

Sygn. akt V ACa 233/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Jadwiga Galas
Sędziowie :	SA Lucjan Modrzyk SO del. Leszek Guza (spr.)
Protokolant :	Barbara Franielczyk

po rozpoznaniu w dniu 27 października 2015 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa K. G.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w S.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 12 grudnia 2014 r., sygn. akt XII C 75/14

1. oddala apelację;
2. odstępuje od obciążenia powódki kosztami postępowania apelacyjnego.

SSO del. Leszek Guza	SSA Jadwiga Galas	SSA Lucjan Modrzyk
----------------------	-------------------	--------------------

V ACa 233/15

UZASADNIENIE

Powódka K. G. wniosła (po rozszerzeniu powództwa) o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. (po zmianie (...) Spółki Akcyjnej w S. kwoty 80 000 zł. z ustawowymi odsetkami liczonymi od kwoty 50 000

zł. od dnia wniesienia pozwu /tj. 23 października 2013 r./ i od kwoty 30 000 zł. od dnia rozszerzenia powództwa / tj. 16 grudnia 2013 r./.

Domagała się także ustalenia odpowiedzialności pozwanej Spółki za skutki wypadku z dnia 27 maja 2012 r., jakie mogą u niej w przyszłości wystąpić oraz zasądzenia kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Uzasadniając żądania wskazała, że pozwana ponosi odpowiedzialność gwarancyjną za sprawcę wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego doznała istotnego uszczerbku na zdrowiu i zmuszona była ponieść koszty leczenia. W toku procesu sprecyzowała, że kwoty 8 648 zł. domaga się tytułem odszkodowania za poniesione koszty leczenia oraz utracone zarobki - ponad wypłaconą z tego tytułu przez ubezpieczyciela kwotę 862 zł. Natomiast kwoty 71 352 zł domaga się tytułem zadośćuczynienia za doznany ból, cierpienie i uszczerbek na zdrowiu - ponad wypłaconą z tego tytułu przez ubezpieczyciela kwotę 17 338 zł.

Pozwana domagała się oddalenia powództwa w całości i zasądzenia na jej rzecz od powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Przyznając co do zasady swoją odpowiedzialność za skutki wypadku zarzuciła, że przeprowadziła kompletne i rzetelne postępowanie likwidacyjne zakończone zawarciem ugody, w ramach której wypłaciła powódce kwotę 18 200 zł., a powódka - reprezentowana przez swojego pełnomocnika - oświadczyła, iż wyczerpuje to wszelkie jej roszczenia powstałe lub mogące powstać w przyszłości w następstwie wypadku oraz, że zrzeka się dalszych roszczeń wobec sprawcy wypadku, jak i ubezpieczyciela. Z ostrożności procesowej zarzucała powódce nieuzasadnione wygórowanie roszczeń.

W reakcji na zarzuty pozwanej K. G. początkowo zaprzeczała, aby udzieliła pełnomocnictwa osobie, która w jej imieniu działała w postępowaniu likwidacyjnym. Ostatecznie wycofała się z tego zarzutu i podnosiła, iż jej pełnomocnik zawierając ugodę przekroczył granice umocowania, a skoro ona ugody nie potwierdziła, zatem czynność ta jest nieważna i nie ma charakteru wiążącego.

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 12 grudnia 2014 roku Sąd Okręgowy oddalił powództwo orzekł, że nie obciąża powódki kosztami procesu.

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd pierwszej instancji wskazał, że ustalił, w dniu 27 maja 2012 roku doszło do wypadku komunikacyjnego, którego sprawcą była kierująca O. (...) T. K.. Jako pasażerka tego pojazdu w wypadku uczestniczyła K. G.. T. K. wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie udzieliła pierwszeństwa, czym doprowadziła do zderzenia z kierującym F. (...) K. M.. K. M. i K. G. doznali w wyniku wypadku obrażeń ciała. Posiadacz pojazdu O. (...) w chwili wypadku korzystał z ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej na podstawie umowy zawartej z (...) Spółką Akcyjną w S., której następcą prawnym jest (...) Spółka Akcyjna w S..

Po wypadku K. G. utrzymywała kontakt z K. M., od którego dowiedziała się, że zlecił on dochodzenie odszkodowania firmie (...). Za jego radą przekazała swoje dane kontaktowe właścicielowi firmy - T. M., który przesłał jej na adres mailowy projekt umowy zlecającej dochodzenie roszczeń. Po zapoznaniu się z projektem K. G. skontaktowała się telefonicznie z T. M., wyrażając wolę zawarcia umowy. W dniu 3 sierpnia 2012 r. T. M. przyjechał do miejsca zamieszkania K. G., gdzie doszło do podpisania umowy zlecenia. K. G. przedstawiając swoje oczekiwania oświadczyła, iż jest zainteresowana otrzymaniem świadczenia na poziomie 20 000 zł.

Jednocześnie K. G. udzieliła T. M. pełnomocnictwa do reprezentowania w postępowaniu ubezpieczeniowym. W treści pełnomocnictwa upoważniła T. M. także do zawarcia ugody, przy czym zastrzegła w⁷ tym zakresie konieczność uprzedniego wyrażenia przez nią zgody.

K. G. pozostawała w stałym kontakcie telefonicznym z T. M. /bądź upoważnionymi przez niego pracownikami firmy/ i na bieżąco przesyłała mu posiadaną dokumentację leczenia ortopedycznego, stomatologicznego i

psychologicznego oraz dokumentację wszystkich ponoszonych wydatków. Po zgromadzeniu tej dokumentacji T. M. zgłosił ubezpieczycielowi /data wpływu - 6 listopada 2012 r./, w imieniu K. G., szkodę do likwidacji, w ramach której wniósł o wypłatę kwoty 35 000 zł. tytułem zadośćuczynienia za obrażenia ciała i trwałe skutki wypadku, kwotę 813 zł. tytułem

kosztów leczenia, kwotę 49 zł. tytułem poniesionych kosztów dojazdów oraz przyjęcie odpowiedzialności ubezpieczyciela na przyszłość za skutki wypadku, w szczególności dotyczące pogarszającego się stanu zdrowia poszkodowanej. W toku postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel przeprowadził konsultację lekarską, która w oparciu o analizę dokumentacji medycznej potwierdziła, iż K. G. doznała skręcenia kręgosłupa szyjnego, opisanego jako zespół korzeniowy szyjny, skutkującego uszczerbkiem na zdrowiu - 2%, rany czołowo skroniowej skutkującej uszczerbkiem na zdrowiu - 2%, całkowitej utraty zęba 1.1 skutkującej uszczerbkiem na zdrowiu - 3%, częściowego uszkodzenia zębów 2.1 i 1.2 skutkującego uszczerbkiem na zdrowiu - 3% i stresu pourazowego skutkującego uszczerbkiem na zdrowiu - 1 %.

Na tej podstawie w dniu 14 listopada 2012 r. ubezpieczyciel zwrócił się do pełnomocnika poszkodowanej T. M. z propozycją zawarcia ugody na łączną kwotę 17 000 zł. T. M. odmówił, wskazując na niezakończony jeszcze proces leczenia K. G.. Pismem z dnia 22 listopada 2012 r. ubezpieczyciel zawiadomił pełnomocnika poszkodowanej, a także samą K. G. o przyznaniu i wypłacie na wskazane konto kwoty 12 000 zł. tytułem zadośćuczynienia za krzywdę wynikającą z uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia, uwzględniającą wszelkie krzywdy już ujawnione, jak i dające się przewidzieć w przyszłości, kwoty 813 zł. tytułem pokrycia poniesionych kosztów leczenia i kwotę 49 zł. tytułem pokrycia kosztów dojazdu do placówek medycznych. T. M. przekazał K. G. kwotę ok. 10 000 zł. W dniu 28 stycznia 2013 r. T. M. zwrócił się do ubezpieczyciela o udostępnienie opinii medycznej, od analizy której uzależnił stanowisko w sprawie propozycji ugodowej. S. tej dokumentacji ubezpieczyciel przesłał T. M. dwa dni później. W dniu 26 lutego 2013 r. T. M. zaproponował ubezpieczycielowi zawarcie ugody na kwotę 21 000 zł. W toku dalszej korespondencyjnej wymiany stanowisk ubezpieczyciel uznał gotowość wypłaty łącznie 18 200 zł. pod warunkiem, przedstawienia pełnej dokumentacji leczenia stomatologicznego ze specyfikacją wykonanych zabiegów, w tym rachunków za leczenie stomatologiczne. K. G., pozostawała w kontakcie telefonicznym z T. M. i przesyłała mu na bieżąco żadaną dokumentację leczenia, a ten przekazał ją ubezpieczycielowi i monitował przebieg postępowania. W dniu 7 kwietnia 2013 r. ubezpieczyciel przesłał T. M. projekt ugody na łączną kwotę 18 200 zł.

Po otrzymaniu projektu ugody T. M. osobiście przyjechał przedstawić K. G. propozycję ubezpieczyciela i przekonywał ją, że nic więcej nie da się już uzyskać,

skutkiem czego wyraziła ona zgodę na zawarcie ugody na zaproponowanych warunkach, zwłaszcza, że nie była zainteresowana wszczynaniem sporu sądowego.

Po spotkaniu z T. M. K. G. rozmawiała na ten temat ze swoją ciotką A. B., relacjonując jej jaką kwotę dostanie w drodze polubownego załatwienia sprawy. Cieszyła się z wysokości odszkodowania, które oceniała jako dużą kwotę.

Na prośbę T. M. potwierdzenie swojej zgody przesłała mu mailem w dniu 16 kwietnia 2013 r. Następnego dnia T. M. podpisał w imieniu K. G. ugodę z ubezpieczycielem o treści zgodnej z pierwotnym projektem, w ramach której całkowitą wysokość świadczenia ustalono na kwotę 18 200 zł., a obie strony oświadczyły, że kwota ta wyczerpuje wszelkie roszczenia wobec ubezpieczyciela, jakie powstały lub mogą powstać w przyszłości w następstwie wypadku z dnia 27 maja 2012 r. i poszkodowana zrzeka się dalszych roszczeń wobec ubezpieczyciela i sprawcy. T. M. potwierdził przy tym, że zapoznał swoją mocodawczynię z treścią ugody i konsekwencjami jej zawarcia, a ta w pełni świadomie wyraziła zgodę na podpisanie ugody. Tego samego dnia ubezpieczyciel wysłał egzemplarz zawartej ugody pełnomocnikowi poszkodowanej, o czym zawiadomił K. G.. Na przełomie kwietnia i maja T. M. przekazał na konto K. G. resztę należnego jej świadczenia.

Niedługo po tym K. G. zaczęła mieć wątpliwości, czy otrzymane świadczenie w pełni rekompensuje jej krzywdy. Radziła się w tej sprawie ciotki - A. B., która skontaktowała ją z adwokatem.

Nie podejmowała już żadnej próby kontaktu z T. M., albowiem była świadoma, że wyrażona zgoda na zawarcie umowy zakończyła ich współpracę i zakończyła postępowanie likwidacyjne. W dniu 7 czerwca 2013 r. do ubezpieczyciela wpłynęło pismo innego pełnomocnika K. G. - adw. I. M., która zaprzeczyła, aby poszkodowana zawierała jakąkolwiek umowę i zażądała udostępnienia jej tego dokumentu. W dniu 23 lipca 2013 r. do ubezpieczyciela wpłynęło kolejne pismo tego pełnomocnika, w którym w imieniu poszkodowanej oświadczyła, iż T. M. nie posiadał pełnomocnictwa do zawarcia umowy ani odbioru świadczenia. Zanegowała tym samym ważność umowy i zażądała wypłaty dalszego odszkodowania w kwocie 50 000 zł oraz ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela na przyszłość za skutki wypadku, jakie mogą wystąpić w związku z doznaną szkodą na osobie. Pismem z dnia 9 sierpnia 2013 r. ubezpieczyciel odmówił uznania tych roszczeń wskazując, że przyznane świadczenia są adekwatne do okoliczności sprawy, a zawarta umowa jest ważna i wiąże strony.

Sąd Okręgowy wskazał, że powódka początkowo zaprzeczała istnieniu, a następnie autentyczności dokumentu pełnomocnictwa, jakiego udzieliła T. M., jednakże z zarzutów tych wycofała się po zapoznaniu z oryginałem dokumentu.

Oceniając zebrany materiał dowody podniósł Sąd pierwszej instancji, że zeznania świadków były spójne w istotnych dla sprawy fragmentach i zasadniczo zgodne, a ewentualne różnice między nimi miały charakter drugorzędny, względnie pozorny. Zeznania świadków T. M. i R. B. są zgodne i logicznie korelują z dowodami z dokumentów. Relacjonują sekwencję wydarzeń, z której wynika, iż podpisanie umowy nastąpiło po uzyskaniu świadomej akceptacji jej warunków ze strony powódki. 7 kwietnia T. M. otrzymał projekt umowy i skoro 16 kwietnia powódka przesłała mu mailem akceptację, to logicznym jest, że w międzyczasie musieli na ten temat rozmawiać. Świadczy to o wiarygodności zeznań o spotkaniu z powódką i zrelacjonowaniu jej warunków umowy oraz uzyskaniu jej zgody. Mail powódki miał służyć uzyskaniu dowodu jej zgody i dlatego dopiero następnego dnia po jego otrzymaniu doszło do podpisania umowy. Sama treść maila powódki także wskazuje logicznie na jej wiedzę o treści umowy, albowiem inaczej pozbawiony by on był sensu. Nie do pogodzenia jest twierdzenie powódki, iż nie знаła warunków umowy, ani ustalonej kwoty odszkodowania, przy jednoczesnym oświadczeniu zgody na konkretną, zapisaną w ugodzie sumę. Musiała zdawać sobie sprawę do czego potrzebne jest jej oświadczenie pełnomocnikowi, skoro wysyłała mail niezwłocznie, będąc w pracy i dlatego korzystając z pomocy kuzyna, któremu telefonicznie udostępniła hasło do swojej poczty i podyktowała jego treść. Gdyby mail nie służył umożliwieniu pilnego przygotowania do planowanego zawarcia umowy przez pełnomocnika z ubezpieczycielem następnego dnia, to przecież mogłaby go wysłać później, kiedy wróciłaby do domu i sama zyskała dostęp do konta pocztowego. Nadto T. M. jest profesjonalistą w zakresie reprezentowania poszkodowanych w postępowaniach likwidacyjnych i brak wytłumaczenia, dlaczego akurat w przypadku powódki miałby jedyny raz w historii swojej działalności podpisać umowę na warunkach sprzecznych z wolą klienta. Zeznania świadków A. B. i D. G. uzupełniają się z zeznaniami wskazanymi wcześniej świadków. Wynika z nich, że powódka już przy pierwszym spotkaniu z T. M. określiła swoje oczekiwania na kwotę około 20 000 zł. i cieszyła się, że zbliżoną kwotę udało jej się uzyskać bez konieczności dochodzenia roszczeń na drodze sądowej. D. G. potwierdziła, że wysyłała córce dokumentację dla pełnomocnika i przyznała tym samym, że nie zawsze przebywała w domu wychodząc np. na pocztę, do sklepu, do lekarza, czy załatwiając inne swoje sprawy. Nie może zatem kategorycznie twierdzić o ilości spotkań córki z

pełnomocnikiem. Potwierdziła fakt pierwszej wizyty T. M.. Zeznała też, że szczegółów sprawy córka z nią nigdy nie konsultowała. A. B. potwierdziła, że powódka mieszka sama - w dobudówce, co jest zgodne z relacją świadka R. B., który opisywał miejsce jej zamieszkania. Zeznała też, że widziała T. M. wychodzącego od jej siostrzenicy w 2013 r. /wskazując, że mogło to być w wakacje, bo jako nauczycielka miała wtedy wolne/. Jeśli rzeczywiście był to rok 2013, to może to potwierdzać relację T. M. i R. B. o ich drugiej wizycie w tym właśnie roku, a A. B. mogła utożsamiać swój czas wolny np. z okresem około świątecznym. Potwierdza to także relacja, że jej siostrzenica po tym spotkaniu cieszyła się wobec niej z wysokości odszkodowania, które zostanie bez konieczności kierowania sprawy do sądu. Logicznym zatem jest, że powódka musiała poznać warunki umowy, skoro w rozmowie z ciocią, z którą bezpośrednio się konsultowała, jej to zrelacjonowała. Zatem zeznania świadków D. G. i A. B. potwierdzają, że powódka mieszkała sama, a one na co dzień wychodziły z domu /D. G./ bądź pracowały /A. B./, zatem nie mogą mieć pełnej wiedzy na temat wszystkich kontaktów

powódki z T. M.. Świadek S. B., kuzyn powódki, zeznał, że wysłał maila podyktowanego przez powódkę i był przez nią poinformowany, że chodzi o odszkodowanie, a pośpiech wynikał z tego, że sprawa się ciągnęła i zależało jej na czasie. Świadczy to o tym, że powódka wiedziała po co wysyła swoje potwierdzenie w tak nietypowych okolicznościach - aby umożliwić zakończenie postępowania poprzez zawarcie ugody.

Zeznania powódki ocenił Sąd jako wiarygodne tylko częściowo. Są to jedyne w tym postępowaniu zeznania, którym brak konsekwencji i wewnętrznej spójności. Znamienna jest ewolucja, jaką w toku procesu przechodziło jej stanowisko. Powódka początkowo negocjowała, aby w ogóle doszło do zawarcia ugody, następnie aby T. M. był jej pełnomocnikiem, wreszcie tylko to, aby wyraziła zgodę na zawarcie ugody. Zeznała, że nie miała kontaktu z T. M., który jej unikał, po czym dopiero gdy ten wyraził gotowość weryfikacji rejestru połączeń przyznała, że często kontaktowała się z nim, bądź jego biurem. Twierdziła, że nic nie wiedziała o warunkach ugody, o wysokości przyznanego świadczenia, ani o zakończeniu postępowania likwidacyjnego. Dopiero podczas ostatniego przesłuchania w dniu 3 grudnia 2014 r. przyznała, że T. M. informował ją, że przesłanie przez nią maila potwierdzającego zakończy postępowanie, a tym samym ich współpracę. Przyznała też, że dostała od ubezpieczyciela kwotę jakiej oczekiwała i że była to dla niej duża suma. Zeznała wreszcie, że na tamten czas chciała zgodzić się na zakończenie postępowania. Dopiero później wystąpić u niej miały problemy z kręgosłupem i właśnie to

skłoniło ją do podjęcia próby dochodzenia dalszych roszczeń. Koreluje to z zeznaniami A. B. z tego samego dnia, która powiedziała, że powódka ucieszyła się z sumy odszkodowania w pierwszym odruchu i dość szybko zreflektowała się, że może ono być zbyt niskie. Powódka radziła się jej co może dalej zrobić, a z T. M. już się nie kontaktowała, bo chyba miała świadomość, że postępowanie się zakończyło. Dlatego dopiero miesiąc po zawarciu ugody i wypłacie całości świadczenia skontaktowała się z poleconym adwokatem. Logicznym jest, że gdyby powódka - jak początkowo twierdziła - traktowała uzyskane kwoty w kategoriach zaliczki, to nie zerwałaby kontaktu z T. M. zaraz po zawarciu ugody i otrzymaniu wypłaty. Musiała zatem mieć wiedzę, że postępowanie likwidacyjne zostało definitywnie i polubownie zakończone, a jej twierdzenie o braku wiedzy na temat ugody oraz jej warunków to wyłącznie przejaw gołosłownej kreacji obliczonej wyłącznie na wynik postępowania. Sąd oddalił pozostałe wnioski dowodowe, albowiem zwłaszcza przeprowadzanie długotrwałych i kosztownych dowodów z opinii biegłych nie miałyby w ustalonym dotychczas stanie faktycznym sprawy żadnego wpływu na treść rozstrzygnięcia. W oparciu o wniosek pozwanej znajdującej oparcie w art. 302 § 1 k.p.c. sąd pominął dowód z przesłuchania członków zarządu pozwanej spółki w charakterze strony, albowiem oczywistym jest, że nie mogli oni posiadać żadnej wiedzy w zakresie stanu faktycznego sprawy.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny zważył Sąd Okręgowy, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie, albowiem stosunek prawny wynikający z deliktu, w ramach którego pozwana Spółka ponosiła odpowiedzialność gwarancyjną za sprawcę, został przez strony kompleksowo uregulowany poprzez zawarcie ugody. Zgodnie z art. 917 k.c. przez ugodę strony czynią sobie wzajemne ustępstwa w zakresie istniejącego między nimi stosunku prawnego w tym celu, aby uchylić niepewność co do roszczeń wynikających z tego stosunku lub zapewnić ich wykonanie albo by uchylić spór istniejący lub mogący powstać.

Wskazał Sąd pierwszej instancji, że umowa zawarta przez strony w dniu 17 kwietnia 2013 r. spełnia wszystkie wymogi konieczne do uznania jej za ugodę w świetle powołanego przepisu. Obie strony poczyniły ustępstwa, polegające z jednej strony na wypłacie żądanej kwoty, a drugiej na zrzeczeniu się dalej idących roszczeń. Warunkiem uznania czynności prawnej za ugodę są wzajemne ustępstwa obu stron. Rodzaj i zakres ustępstw mogą być różne, nie muszą być jednakowo ważne ani ekwiwalentne /por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 16 maja 2014 r. sygn. I ACa 86/14/. Skoro powódka w ugodzie oświadczyła, że przyznana kwota wyczerpuje wszelkie jej roszczenia wobec ubezpieczyciela, jakie powstały lub mogą powstać w przyszłości w następstwie wypadku z dnia 27 maja 2012 r. i jednocześnie zrzeka się dalszych roszczeń wobec ubezpieczyciela i sprawcy, tym samym jej powództwo o zasądzenie dalszego zadośćuczynienia i odszkodowania w ramach tożsamego stosunku prawnego należało oddalić. Powódka znaczną część swojej argumentacji buduje na kwestionowaniu rzetelności działania swojego pełnomocnika w postępowaniu likwidacyjnym, który zobowiązał się względem niej do działań, z których miał się nie wywiązać /np.

zorganizowanie konsylium lekarskiego/. Zarzuty dotyczące oceny staranności działania ówczesnego pełnomocnika powódki wykraczają jednak poza ramy niniejszego procesu i nie mogą uzasadniać roszczeń względem pozwanej Spółki.

Zasadniczy zarzut powódki sprowadził się ostatecznie do kwestionowania ważności zawarcia ugody wobec braku z jej strony zgody na zawarcie takiej umowy. Poza sporem jest, że w treści pełnomocnictwa powódka umocowała T. M. do zawarcia ugody, przy czym zastrzegła wymóg wcześniejszego wyrażenia zgody. Należy podkreślić, że powódka nie zastrzegła dla tego żadnej szczególnej formy. Postępowanie dowodowe wykazało natomiast, że powódka poznała warunki ugody i ustnie ją zaakceptowała, co potwierdziła wysłanym do swojego pełnomocnika mailem. Jest to logiczne i najbardziej przekonujące wyjaśnienie ustalonej przez sąd sekwencji wydarzeń. Potwierdzają to wprost relacje świadków T. M. i R. B., a pośrednio także zeznania świadków A. B. i S. B.. Jedyne zeznania powódki są w tym zakresie odmienne, a należy mieć na uwadze wykazaną wcześniej niekonsekwencję i tym samym niewiarygodność tej relacji. Nadto przesłuchanie strony ma charakter dowodu posiłkowego i nie sposób konstruować na nim stanu faktycznego sprawy w przypadku sprzeczności, a nawet braku korelacji z pozostałymi dowodami.

Analiza zeznań powódki oraz świadka, którego traktowała jako osobę najbardziej zaufaną /A. B./ wskazuje jednoznacznie, że powódka dopiero po zawarciu ugody i otrzymaniu pełnego świadectwa powzięła wątpliwości, czy świadczenie to rekompensuje w pełni jej krzywdy. Sama zeznała, że wątpliwości te miały być uzasadnione wystąpieniem nowych problemów z kręgosłupem. W takiej sytuacji powódka obrała niewłaściwy tok postępowania. Jeśli jej twierdzenia polegają na prawdzie, to mogła spróbować skorzystać z trybu przewidzianego w art. 918 §1 k.c. Tymczasem zdecydowała się bezpodstawne kwestionowanie ważności zawartej ugody.

Rozstrzygnięcie w zakresie kosztów postępowania znajduje uzasadnienie w treści art. 102 k.p.c., zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może w ogóle nie obciążać strony przegrywającej kosztami. Bez wątplenia powódka przegrała spór. W ocenie sądu całokształt okoliczności sprawy usprawiedliwia jednak szczególne jej potraktowanie i

mimo przegrania procesu nieobciążanie kosztami poniesionymi przez pozwaną Spółkę, Kompleksowej wykładni art. 102 k.p.c. dokonał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 15 lutego 2012 r. /sygn. I CZ 165/11/ stwierdzając min., że przepis art. 102 k.p.c. ma charakter dyskrecyjny i choć kwestia trafności jego zastosowania co do zasady może być objęta kontrolą Sądu wyższego rzędu, niemniej jednak ewentualna zmiana zaskarżonego orzeczenia o kosztach powinna następować wyjątkowo. Przywołany przepis, realizujący zasadę słuszności, stanowi wyjątek od ogólnej reguły obciążania stron kosztami procesu, zgodnie z którą strona przegrywająca sprawę jest zobowiązana zwrócić przeciwnikowi, na jego żądanie, wszystkie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (art. 98 § 1 k.p.c.). Hipoteza przepisu art. 102 k.p.c., odwołująca się do występowania "wypadków szczególnie uzasadnionych", pozostawia sądowi orzekającemu swobodę oceny czy fakty związane z przebiegiem procesu, jak i dotyczące indywidualnej sytuacji strony, stanowią podstawę do nie obciążania jej kosztami procesu. Rozstrzygając na tej podstawie o kosztach procesu sąd miał na uwadze, że powódką faktycznie uległa wypadkowi i doznała uszczerbku na zdrowiu, który skutkował dla niej negatywnymi konsekwencjami wynikającymi z bolesnych i krępujących ograniczeń w codziennym funkcjonowaniu, a także trwałego uszczerbku na zdrowiu. W tej sytuacji obciążanie jej kosztami procesu strony przeciwnej, sprowadzającymi się wyłącznie do wynagrodzenia pełnomocnika, mogłoby stanowić niepotrzebne nasilenie poczucia krzywdy wywołanej wypadkiem i faktycznej redukcji przyznanego świadczenia w istotnym zakresie.

Apelację od tego wyroku wniosła powódka która zarzuciła zaskarżonemu wyrokowi:

-naruszenie art. 103 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że ugoda zawarta w imieniu powódki przez pełnomocnika z przekroczeniem umocowania jest ważna mimo braku jej potwierdzenia przez powódkę,

-naruszenie art. 76 k.c. poprzez przyjęcie, że pomimo, iż w umowie z dnia 3 sierpnia 2012 r. zawartej przez powódkę z T. M. zastrzeżono, iż wszelkie zmiany i uzupełnienia tej umowy wymagają dla swej ważności formy pisemnej strony mogły skutecznie dokonać zmiany umowy poprzez rozszerzenie zakresu umocowania T. M. do zawarcia ugody określonej treści w formie ustnej z pominięciem formy pisemnej,

-naruszenie art. 65 k.c. poprzez przyjęcie, że lakoniczny mail powódki oznacza zawarcie umowy o rozbudowanej treści łącznie ze zrzeczeniem się roszczeń na przyszłość,

-naruszenie art. 917 k.c. poprzez przyjęcie, że treść umowy zawartej przez T. M. w imieniu powódki jest zgodna z ustawą i zasadami współżycia społecznego podczas gdy z całokształtu sprawy wynika, że ustępstwa czyniła tylko jedna ze stron tj. T. M. w imieniu powódki a ustalone w niej odszkodowanie i zrzeczenie się wszelkich roszczeń na przyszłość budzi zastrzeżenia w świetle zasad doświadczenia życiowego i jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego,

-błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że powódka została przez T. M. zapoznana z treścią umowy oraz, że wyraziła zgodę na zawarcie tej umowy,

-błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że powódka jest stroną umowy z dnia 17 kwietnia 2012 r. podczas gdy w treści tej umowy zapisano dane G. K. a nie K.,

-naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów poprzez ocenę zeznań świadków T. M. i R. B. jako wiarygodnych podczas gdy były one niespójne a przedstawiony w nich przebieg zdarzeń nieprawdopodobny z punktu widzenia logiki i doświadczenia życiowego a także sprzeczny ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym i poprzez dokonanie ustaleń sprzecznych ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym,

-naruszenie art. 217 k.p.c. poprzez oddalenie wniosków dowodowych o przeprowadzenie dowodów z opinii biegłych lekarzy specjalistów,

W oparciu o te zarzuty powódka wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania z pozostawieniem Sądowi Okręgowemu orzeczenia o kosztach postępowania odwoławczego, ewentualnie o zmianę wyroku i orzeczenie zgodne z żądaniem pozwu.

W uzasadnieniu wskazała powódka, że umocowanie T. M. należy wywodzić z umowy łączącej go z powódką.

Podniosła, że w treści podpisanego przez powódkę pełnomocnictwa widnieje klauzula , że zawarcie umowy wymaga zgody powódki.

Wskazała powódka, że w trakcie procesu wywodziła, że T. M. zawarł umowę bez jej wiedzy i zgody.

Podniosła, iż przedłożyła pismo z dnia 4 czerwca 2013 r. w którym zwraca się o doręczenie jej odpisu umowy jaką rzekomo miała otrzymać wraz z pismem ubezpieczyciela z dnia 17 kwietnia 2012r. oraz pismo z dnia 4 czerwca 2014 r. w którym oświadcza, że nie udzieliła T. M. pełnomocnictwa do zawarcia umowy i jej nie potwierdza.

Powódka podniosła ponadto, że strona pozwana nie przedstawia pełnomocnictwa z którego wynikałoby aby powódka umocowała T. M. do zawarcia umowy.

Wywodziła powódka, że ustalenie iż powódka wyraziła zgodę na zawarcie umowy w formie ustnej nastąpiło z naruszeniem art. 76 k.c. bowiem zakres umocowania T. M.

wynikał z umowy z dnia 3 sierpnia 2012 r. a wszelkie zmiany i uzupełnienia tej umowy winny następować w formie pisemnej .

Powódka zakwestionowała interpretację maila skierowanego z jej polecenia do T. M..

Powódka wskazała na korespondencję pozwanego z T. M. w której wynika, że pozwany wzywał T. M. do złożenia pełnomocnictwa do zawarcia umowy.

Ponadto podniosła, że w świetle doznanych przez nią obrażeń jej ustępstwa w ugodzie są sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Powódka wskazała na dane osoby zawierającej ugodę zawarte w ugodzie.

Skarżąca zakwestionowała ocenę zeznań świadków dokonaną przez Sąd Okręgowy.

Powódka wskazała na swe niezadowolenie ze współpracy z T. M..

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania.

W uzasadnieniu wskazała, że powódka wyraziła zgodę na zawarcie ugody, że umocowanie T. M. do jej zawarcia wynikało z pełnomocnictwa a nie umowy łączącej go z powódka a interpretacja maila jest zgodna z jego treścią.

Pozwana zaprzeczyła aby nie czyniła ustępstw przy zawieraniu ugody - wskazała na negocjacje.

Ponadto wskazała pozwana, że błędne imię w ugodzie jest jedynie pomyłką i podniosła, że apelacja stanowi jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego.

Sąd Apelacyjny zważył:

Apelacja powódki nie zasługiwała na uwzględnienie.

Wbrew twierdzeniom apelacji zaskarżony wyrok jest słuszny i znajduje oparcie w prawidłowo zgromadzonym materiale dowodowym, który Sąd Okręgowy ocenił nie przekraczając granic swobodnej oceny dowodów. Z wynikami tej oceny, szeroko omówionymi przez Sąd pierwszej instancji w jego uzasadnieniu, Sąd Apelacyjny się zgadza a ustalenia Sądu Okręgowego w pełni podziela.

W szczególności za nieuzasadniony uznał Sąd zarzut naruszenia art. 103 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że uгода zawarta w imieniu powódki przez pełnomocnika z przekroczeniem umocowania jest ważna mimo braku jej potwierdzenia przez powódkę.

W tym zakresie wskazać należy w pierwszej kolejności, że zarzut ten mimo wskazania na naruszenie prawa materialnego był raczej zarzutem z zakresu błędnych ustaleń sądu.

W zasadzie nie kwestionowała bowiem powódka interpretacji wskazanego przepisu, ale zakwestionowała jego niezastosowanie na skutek błędnie ustalonego stanu faktycznego, W istocie zakwestionowała więc strona skarżąca ustalenia sądu pierwszej instancji w zakresie zgody powódki na zawarcie ugody,

W tym zaś zakresie ustalenia Sądu Okręgowego są prawidłowe i znajdują oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym.

Z materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie w sposób nie budzący wątpliwości wynika bowiem, wbrew twierdzeniom powódki, że powódka wyraziła zgodę na zawarcie ugody. Pomijając w tym miejscu nawet ocenę wiarygodności zeznań świadków M. i B. należy wskazać przede wszystkim, że już z zeznań samej powódki wynika, że miała ona świadomość, iż przyjmując drogą ratę odszkodowania zrzeka się swych roszczeń i wyrażała na to zgodę.

Owa świadomość zrzeczenia się roszczeń i zgoda na zawarcie ugody o takiej treści wynika wprost z zeznań powódki, która w dniu 25 czerwca 2014 r. opowiadając o telefonie otrzymanym od T. M. zeznawała: „mówił mi, że żeby wysłać mi odszkodowanie to potrzebuje jakąś zgodę, że ja się zrzekam wszystkiego i zgadzam się na 18 200 zł (...) powiedziałam, że dobrze ja tego maila wyślę ale jestem w pracy i muszę wrócić do domu" (nagranie z dnia 25 czerwca 2014 r. czas: 1:13:23 - 1:13:55).

Jak wynika z tych zeznań powódka była uprzedzona o konieczności zrzeczenia się roszczeń i miała świadomość, że aby otrzymać kwotę 18 200 zł musi zrzec się "wszystkiego".

Niezależnie więc od oceny zeznań świadków M. i B. w zakresie tego czy rzeczywiście przedstawili oni powódce warunki ugody podczas osobistego spotkania, za niepodważalne należy uznać ustalenie przez Sąd pierwszej instancji faktu, że powódka treść ugody znała i wyrażała na nią zgodę.

W tym zakresie w całości podziela Sąd odwoławczy ustalenia Sądu Okręgowego, że powódka w owym czasie (gdy zawierana była ugoda) była z wypłaconej kwoty zadowolona i akceptowała taką wysokość odszkodowania.

Prawidłowo ustalił Sąd pierwszej instancji, że dopiero później powódka powzięła wątpliwości co do słuszności swej decyzji o ograniczeniu roszczeń. I ta okoliczność znajduje wprost potwierdzenie w zeznaniach powódki, która mówiła "ja poszłam do pani mecenas ponieważ rozmawiałam z rodziną w domu i wszyscy uznali, że to odszkodowanie troszeczkę było niskie w stosunku do tego co ja poniosłam (nagranie z dnia 25 czerwca 2014 r. czas: 11:19:14 - 1:19:25).

Takie ustalenia znajdują również oparcie w zeznaniach cioci powódki na które wskazał Sąd Okręgowy oraz w kolejnych zeznaniach powódki, która mówiła o tym że było to dla niej dużo pieniędzy ale potem okazało się, że szybko te pieniądze się rozeszły.

Dlatego w ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma w niniejszej sprawie podstaw do kwestionowania prawidłowości ustalenia przez Sąd Okręgowy, że powódka na ugodę wyraziła zgodę.

To zaś eliminuje zarzut z art. 103 k.c. i zarzuty z art. 233 k.p.c. oraz zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych w omawianym zakresie.

W tym miejscu jeszcze należy wskazać na fakt otrzymania przez powódkę pisma pozwanej z dnia 17 kwietnia 2013 r. do którego dołączona była ugoda.

Obecne twierdzenie powódki, że do pisma tego nie była dołączona ugoda jest niewiarygodne. Niezrozumiałe jest bowiem dlaczego powódka w żaden sposób nie reagowała przez ponad miesiąc na ów niezwykle istotny przecież brak, szczególnie w sytuacji, gdy jak wynika z jej zeznań miała świadomość, że warunkiem uzyskania wypłaconej jej kwoty jest aby wyraziła „jakąś zgodę, że ja się zrzekam wszystkiego” .

Trzeba zresztą wskazać, że te wątpliwości dobrze wpisują się w ogólną postawę powódki w trakcie niniejszego procesu. Powódka przyjęła w nim metodę zaprzeczania wszelkim twierdzeniom do czasu gdy oczywiste dowody nie zmuszą jej do zmiany stanowiska. Tak było w przypadku zaprzeczania zawarcia ugody i zaprzeczaniu udzielenia pełnomocnictwa jak i w ogóle w początkowym zatajeniu udziału T. M. w postępowaniu likwidacyjnym.

W tym zakresie wskazać również należy, że za nieuzasadniony uznał Sąd odwoławczy zarzut z art. 65 k.c. W niniejszej sprawie wbrew twierdzeniom powódki nie było bowiem tak, że swe ustalenia w zakresie zgody powódki na zawarcie ugody oparł Sąd Okręgowy jedynie na interpretacji samego maila powódki. W rzeczywistości te ustalenia są oparte na całokształcie materiału dowodowego i w ramach oceny tego materiału Sąd pierwszej instancji dokonał interpretacji maila zgodnie z dyrektywami ze wskazanego przepisu. Jak już wyżej wskazano materiał dowody pozwolił Sądowi Okręgowemu na prawidłowe ustalenie okoliczności wysłania owego maila a w konsekwencji i na ocenę jego znaczenia.

Za nieuzasadniony uznał Sąd odwoławczy zarzut z art. 76 k.c. W ostatecznym rozrachunku niesporne było, że wraz z umową łączącą powódkę z T. M. podpisała powódka również pełnomocnictwo dla tej osoby.

Stąd interpretacji umowy należy dokonywać z uwzględnieniem tego faktu, zaś w tym zakresie słusznie wskazał Sąd Okręgowy, że z treści pełnomocnictwa nie wynika aby zgoda

powódki na zawarcie ugody - a tego przecież również dotyczyło owo pełnomocnictwo, musiała przybrać jakąś szczególną formę.

Bez znaczenia jest fakt domniemanego kwestionowania pełnomocnictwa przez pracowników ubezpieczyciela w trakcie postępowania likwidacyjnego. Z faktu tego wynika jedynie to, że według z indywidualnej interpretacji poszczególnego pracownika pozwanego lub w wyniku nadmiernej ostrożności pracownik ten żądał uzupełnienia pełnomocnictwa.

Nie ma to jednak żadnego wpływu na ocenę przez sąd tego dokumentu a w szczególności na ustalenie rzeczywistego zakresu udzielonego umocowania. Ten zaś wprost wynika z dokumentu złożonego do akt sprawy w którym nie ma żadnych wyłączeń w zakresie umocowania pełnomocnika.

Również zarzut naruszenia art. 217 k.p.c. uznał Sąd Apelacyjny za nieuzasadniony.

Skoro bowiem za prawidłowe uznał Sąd ustalenia Sadu Okręgowego w zakresie zawarcia przez strony ugody to nie było potrzeby prowadzenia dowodów z opinii biegłych lekarzy specjalistów.

Nie podzielił Sąd odwoławczy stanowiska strony skarżącej, że z całokształtu sprawy wynika, że ustępstwa przy ugodzie czyniła tylko jedna ze stron tj. T. M. w imieniu powódki a ustalone w niej odszkodowanie i zrzeczenie się wszelkich roszczeń na przyszłość budzi zastrzeżenia w świetle zasad doświadczenia życiowego i jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

W tym zakresie zważył Sąd, że wypłacona kwota w pełni pokrywa wykazane (i dochodzone) szkody a w zakresie zadośćuczynienia nie odbiega w sposób rażący od tego czego mogła powódka oczekiwać w sytuacji istniejącej w czasie gdy była zawierana ugoda.

W szczególności powódka nie wykazała aby szkody przez nią faktycznie poniesione były rażąco wyższe, a już na pewno nie wykazała aby było tak w czasie kiedy zawierana była ugoda.

Nie jest też tak, że jedynie powódka czyniła przy zawarciu ugody ustępstwa. Również pozwana w trakcie negocjacji ustąpiła ze swego początkowego stanowiska i zgodziła się dobrowolnie wypłacić powódce kwotę wyższą niż początkowo uznawała (początkowo było to około 12 tys. zł potem 17 tys. zł).

Dlatego nie ma w niniejszej sprawie podstaw do kwestionowania wzajemnych ustępstw stron. Nie bez znaczenia jest także i to, że jak już wyżej wskazano w tamtym czasie powódka była zadowolona z uzyskanej kwoty.

W tym miejscu wyjaśnić jeszcze trzeba, że wzajemne ustępstwa stron czynione przy zawarciu ugody nie muszą być równoważne. Wzajemne ustępstwa nie muszą być nawet ekwiwalentne.

Jak słusznie wskazuje się w orzecznictwie do samej istoty ugody należy rezygnacja przez stronę z części swoich żądań, a ustępstwa wzajemne stron należy pojmować bardzo szeroko i subiektywnie, a więc odnosić je nie do rzeczywistej, obiektywnie ustalonej treści stosunku prawnego, ale przekonania każdej ze stron co do wielkości i wagi poszczególnych roszczeń z niego wynikających. Przez ustępstwa te trzeba rozumieć jakiegokolwiek umniejszenie uprawnień własnych strony lub zwiększenie uprawnień drugiej strony stosunku prawnego, czy też jakiegokolwiek rezygnację z pierwotnie zajmowanego przez stronę stanowiska. Rodzaj i zakres wzajemnych ustępstw może być różny i obiektywnie rzecz biorąc nie muszą one być jednakowo ważne. Wzajemne ustępstwa nie muszą być również ekwiwalentnej wyrok s.apel. w Warszawie 2013-11-08,1 ACa 1449/12, LEX nr 1419156) Przez ugodę strony czynią sobie wzajemnie ustępstwa w zakresie istniejącego między nimi stosunku prawnego w tym celu, aby uchylić niepewność, co do roszczeń wynikających z tego stosunku lub zapewnić ich wykonanie albo by uchylić spór istniejący lub mogący powstać. Ustępstwa nie muszą być jednakowo ważne i nie muszą być także ekwiwalentne (wyrok s.apel. w Rzeszowie 2013-03-28,1 ACa 26/13, LEX nr 1388935).

Biorąc powyższe pod uwagę zarzut naruszenie art. 917 k.c. uznał Sąd za nieuzasadniony.

Za nieuzasadniony uznał Sąd Apelacyjny zarzut błędu w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że powódka jest stroną ugody z dnia 17 kwietnia 2012 r. podczas gdy w treści tej ugody zapisano dane G. K. a nie K..

W tym zakresie zważył Sąd, iż okoliczności zawarcia kwestionowanej ugody w niniejszej sprawie nie budzą wątpliwości. Sama treść ugody odwołująca się do konkretnego zdarzenia z dnia 27 maja 2012 r., danych postępowania likwidacyjnego, poprzedniej wypłaty oraz wskazana w niej kwota i fakt wypłaty tej kwoty powódce nakazują uznać, że błędne imię w ugodzie stanowi jedynie omyłkę pisarską.

Zresztą w trakcie postępowania przed sądem pierwszej instancji powódka nie kwestionowała faktu, że ugoda dotyczy jej osoby. Nie ma też podstaw do przypuszczeń, że może w ugodzie chodzić o inną osobę uczestniczącą w identycznym zdarzeniu i zgłaszającą z tego tytułu roszczenia w stosunku do pozwanej.

Biorąc pod uwagę wszystkie wskazane okoliczności uznał Sąd Apelacyjny, że apelacja powódki nie zasługuje na uwzględnienie i ją oddalił.

O kosztach postępowania odwoławczego orzekł Sąd zgodnie z art. 102 k.p.c. odstępując od obciążania powódki tymi kosztami.

Zważył tutaj Sąd, że wprawdzie zgodnie z art. 98 k.p.c. strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Jednak zasada wyrażona w tym przepisie nie jest zasadą bezwzględna. Kolejne przepisy przewidują od niej wyjątki pozwalające na zastosowanie zasad słuszności w kwestii rozstrzygnięcia o kosztach procesu.

Takim przepisem jest między innymi art. 102 k.p.c. Unormowanie to daje sądom swobodę przy rozstrzyganiu o zwrocie kosztów procesu, gdy stosowanie zasady odpowiedzialności za wynik procesu wyrażonej w art. 98 k.p.c. nie można pogodzić z zasadami słuszności.

Kodeks nie określa bliżej pojęcia „wypadki szczególnie uzasadnione” pozostawiając rozwiązanie tego zagadnienia praktyce sądowej. Zastosowanie przez Sąd art. 102 k.p.c. powinno być oceniane w całości okoliczności, które uzasadniałyby odstępstwo od podstawowych zasad decydujących o rozstrzygnięciu w przedmiocie kosztów. Do kręgu okoliczności branych pod uwagę przez sąd przy ocenie przesłanek z art. 102 k.p.c. należą zarówno fakty związane z samym przebiegiem procesu, jak i będące „na zewnątrz” procesu.

W niniejszej sprawie, w ocenie Sądu Apelacyjnego, owo uregulowanie znajdzie zastosowanie. Za jego zastosowaniem przemawia w niniejszej sprawie charakter dochodzonego roszczenia, sytuacja materialna powódki i fakt, że koszty postępowania odwoławczego jakie obciążłyby powódkę stanowiłyby około 15% całości wypłaconego jej przez pozwaną odszkodowania. W sytuacji majątkowej powódki byłoby to obciążenie znaczące.

Wszystkie te okoliczności uzasadniają odstąpienie od obciążania powódki kosztami

SSA Lucjan Modrzyk	SSA Jadwiga Galas	SSO Leszek Guza
--------------------	-------------------	-----------------